

Kiedy rozbłyszczą lampy na Powstańców?

Dryfujące

Mieszkańcy ul. Powstańców Wlkp., a przynajmniej części za torami, od blisko dwóch tygodni muszą poruszać się po ciemnych ulicach. Nie świeci żadna z ulicznych lamp. Podobnie ma się rzecz z ulicami na tzw. osiedlu Pisarzy, tam również większość ulic nie jest oświetlona.

- Przecież tak nie może być, żeby mroki spowijały główną arterię powiatową. Jest tak ciemno, że można się na chodniku zderzyć - mówi jedna z mieszkanki. - Tu nie

chodzi tylko o to, że mamy ciemno, ale przecież brak światła naraża użytkowników tej drogi, także kierowców, na niebezpieczeństwo. Chcemy wiedzieć, kiedy wreszcie światła się zapalą.

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Wydziału Inwestycji Drogownictwa i Rozwoju, pytając również o powód tych ciemności.

- W tym rejonie prowadzone były prace dotyczące wymiany niektórych linii energetycznych. Mają się one w tym tygodniu zakończyć. Być może to jest powodem braku oświetlenia. Energetyka została powiadomiona, że nie ma światła na Powstańców i może

jeszcze dziś (poniedziałek) do godziny 15.00 światła zostaną uruchomione - mówi zastępca urzędnika Wydziału, Daniel Wieczorek. - Jeśli to będzie tylko kwestia bezpieczników, wtedy awarię uda się szybko usunąć, ale jeśli okaże się, że jest jakaś większa awaria, np. dotycząca zegara, wówczas interweniować będzie spółka oświetleniowa.

Zatem mieszkańcy ul. Powstańców Wlkp. i użytkownicy tej drogi muszą jeszcze poczekać. Oby jak najkrócej, bo przecież światło przy tak ruchliwej ulicy jest po prostu niezbędne.

K.J.

Nowy rok szkolny czas zacząć!

Uczniom i nauczycielom życzymy, by rok szkolny 2021/2022 był rokiem normalnej nauki, by w realizacji planów nie przeszkodził już żaden wirus, by dzieci mogły z radością i bez obaw spotykać się w salach lekcyjnych, korzystać z zabaw na boisku, by mogły zdobywać wiedzę pod okiem swoich nauczycieli, a nie za pośrednictwem internetu, by nauczyciele mogli realizować się w swojej pracy najlepiej, jak potrafią, by byli blisko ucznia i dla niego. Po prostu, by było jak dawniej.

Powodzenia! (red.)



Rozm. K. Juszcak
Fot. S. Szmatuła

SONDA

Witaj, szkoło!



Marek Pinkiewicz cukiernik

Na pewno, gdy byłem jeszcze uczniem, żaden z nas nie był szczęśliwy, gdy musiał wracać po wakacjach do szkoły. Ale miałem swoje ulubione dwa przedmioty - historię i wf., które były moją pasją, i myśl o nich osładzała mi gorzkość końca wakacji. Ważni też byli dla mnie nauczyciele tych przedmiotów: wuefu uczył mnie pan Antoni Winny, zaś historię poznawałem pod okiem pana Gaja, a potem pana Czechowskiego. Obu bardzo miło wspominałem. Więc choć za szkołę nie tęskniłem, to za tymi przedmiotami owszem.

Teraz szkoła się bardzo zmieniła, moje dzieci już pokończyły szkołę i też ją dobrze wspominają. Jedną rzecz, która denerwowała zarówno mnie, jak i moich synów, to że ocena z religii wliczała się do oceny średniej. Za moich czasów katecheza była oddzielnie i tak było chyba lepiej.

Myślę, że teraz dzieci powinny pójść do szkoły, a nie uczyć się zdalnie. To, co było w minionym roku szkolnym, ma ze szkołą niewiele wspólnego. Dzieci włączały komputer, posiedziały, a i tak nie słuchały nauczyciela - byle mieć zaliczoną obecność. A jaką z tego wyciągnęli wiedzę?

Wydaje mi się, że nie powinno być problemów z nauką - większość osób jest zaszczepionych, inni się szczepią. Jeśli chodzi o dzieci, to uważam, że od 16 lat uczniowie mogliby się szczepić. Nie ma przymusu, lecz dla własnego bezpieczeństwa powinni się zaszczepić. Żadna szczepionka nie ochroni przed chorobą, lecz pozwoli lżej ją przeżyć. Szkoły powinny być otwarte.

Marcelina Lis i Matylda Młot uczennice ZS-P w Rojowie

Wakacji trochę szkoda, ale stęskniłyśmy się nieco za szkołą. W czasie wakacji dużo czasu spędzałyśmy na zabawach, obie byłyśmy też nad morzem, spotykałyśmy się z przyjaciółmi... Jednak z wsieloma kolegami będziemy mieć okazję spotkać się dopiero w szkole, więc też będzie miło.

Z nauką nie mamy problemów, lubimy wszystkie przedmioty, a jeśli już tak mamy wybierać, to najbardziej j. polski i wf. z panią Joanną Kondol. Wolimy chodzić do szkoły, niż uczyć się zdalnie. Siąść w ławce, pogadać z koleżankami i kolegami jest milej niż porozumiewać się przez internet. Nauka zdalna także szła dobrze, tylko trochę pogorszył się wzrok. Dlatego cieszy nas informacja, że po wakacjach uczniowie wracają do szkół. Obawiamy się, że pewnie znowu wrócimy na naukę on-line, ale wolałybyśmy tak normalnie.

Dużo zależy od szczepień, nie są one za bardzo popularne wśród młodzieży. W naszej klasie zaszczepiło się kilkoro uczniów, jedna z nas również. Od 1 września zaczniemy naukę w siódmej klasie, będziemy mieć nowe przedmioty: fizyka, chemia i język niemiecki. Najciekawsza wydaje się nam chemia. Będą też nowi nauczyciele tych przedmiotów. Również będziemy mieli nowego wychowawcę - jeszcze nie wiemy kogo, bo nasza wychowawczyni, pani Barbara Suska, odchodzi do innej szkoły. Szkoda, bo była bardzo miła.

Bartosz Lubryka uczeń I LO

Może trochę szkoda wakacji, jak każdemu, ale teraz to bardziej cieszę się na rozpoczęcie roku szkolnego, niż miałbym żałować, że kończą się wakacje. One mogłyby być, lecz dobrze też już spotkać się z kolegami, a szkoła to umożliwi. Dziś trudno jednoznacznie określić, czy po wakacjach będziemy uczyć się zdalnie, czy stacjonarnie. Na pewno takie zdalne nauczanie jest mniej wymagające - nie trzeba wstawać tak wcześnie i dojeżdżać do szkoły. Za to nauka nie zawsze odbywała się na wysokim poziomie.

Podczas nauki stacjonarnej najbardziej cieszy mnie kontakt z rówieśnikami, z kolegami z klasy. Będzie można się spotykać, bo kiedy nauka odbywała się przez internet, z wieloma kolegami włączyłem się nie widziałem. Szczerze, to myślę, że znów nie za długo pochodzimy do szkoły i po kilku tygodniach będzie przymusowa przerwa na naukę zdalną.

Przedmioty mam spoko i nauczycieli też.

Jolanta Frączczak fizjoterapeutka

Jestem mamą dwójki dzieci, które idą do szkoły. Jesteśmy już podekscytowane tym natłokiem zadań związanych ze szkołą. Mamy przygotowaną listę z zakupami potrzebnymi do szkoły, czyli plecaki, kredki, zaszyty... Są wydatki, ale przy tym pewna ekscytacja szkoły. Dzieci nie mogą się już doczekać pójścia do szkoły, na pewno wakacje były przyjemne i miłe, lecz też stęskniły się za swoimi kolegami, koleżankami, pragną spotkania z nimi i swoimi wychowawczyniami. Dzieci cieszą się i miejmy nadzieję, że pandemia nie pokrzyżuje im planów. Istnieje taka obawa - nauczanie on-line to nie to samo co w szkole. Ucząc się w domu, dzieci są uboższe w wiedzę niż gdyby pozostały w szkole. Mam odczucie, że w poprzednim roku szkolnym jednak dużo straciły. Miejmy nadzieję, że szczepienia coś dały i dzieci będą mogły przez cały rok pracować razem z nauczycielami. Ufam, że tę odporność mamy już większą, a poza tym kto chciał, to się zaszczepił.

Jeśli chodzi o ulubione przedmioty, starsza córka bardzo lubi plastykę - lubi malować, ma duszę artysty, nawet w wakacje swój wolny czas spędzała na malowaniu. Z kolei młodsza poznaje całą szkołę - fascynuje ją liczenie, czytanie. Obie grają na instrumentach, na gitarze i skrzypcach... Ja z kolei dobrze się czułam w matematyce, fizyce i chemii. Też lubiałam plastykę i gdy miałam możliwość, brałam udział w konkursach.

Henryk Otwiaska stolarz-tapicer

Swoją szkołę wspominam bardzo miło. Najpierw była podstawówka w Siedlikowie. Pamiętam, że dyrektorką była pani Maria Mądra. W pamięć zapadł mi także nasz nauczyciel historii, Stanisław Siekierka. Lubiałem ten przedmiot i jego wykłady.

Potem poszedłem do szkoły drzewnej (obecnie ZS nr 1). Tam też mógłbym wymienić wielu nauczycieli, których zapamiętałem z dobrej strony.

Dzisiejsze szkoły to już całkiem inna rzecz, bardzo dużo się zmieniło. Teraz największe problemy spowodowane są covidem. Zdalna edukacja chyba nie do końca zdaje egzamin, nie ma to jak siedzieć w ławce i słuchać, co nauczyciel mówi - dużo więcej wiedzy się wtedy pochłonie. Wprawdzie mówi się, że od września będzie nauka stacjonarna, ale myślę, że tak będzie trzy tygodnie i znów zacznie się to samo - epidemia i nauka przez internet. Słyszysz się o czwartej fali i o konieczności następnych szczepień, więc może nie być tak fajnie, ale nie ma co gdybać.